

Wychodzi
dwa razy na
tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaezie
Warszawskiej

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 1/13 Stycznia

N^o 4.

ROK 1856.

Projekt

zapobieżenia nadużyciu w braniu miarki przez młynarzy.

Z powodu wzmianki w Nrze 104 *Korrespondenta* uczynionej, co do nadużyć w braniu miarki przez młynarzy, mam sobie za obowiązek do dalszego rozbioru współ-obywatelom przedstawić następujący projekt:

Będąc właścicielem majątku z młynem, tego rodzaju nadużyciu w znacznej części zapobiegłem przez położenie młynarzowi w kontrakcie warunku, iż do dworu po zboże przychodzić, i mękę tamże oddawać na wagę obowiązany; ztąd wynika że gdyby każdy mielący mógł przekonać się we młynie, o ilości wagi zboża i mąki, miałby dowód rzetelności młynarza; to dałoby się uzupełnić przez zaprowadzenie przy młynach wag; koszt na co byłby mało znaczący, bo belka może istnieć, z kawałka mocnego drąga, buksen żelaznym opatrzonego, jakto przy żurawicach u studni i przy ważeniu siana widzieć się daje, gwichty zaś zastąpić mogą kamienie, a gdyby i porządniejsze sprawić przyszło, dzisiejsza egzystencja właścicieli młynów jest temu odpowiednią.

Przywożący zboże odważyłby takowe, a wiedząc że młynarz ma tylko prawo do brania miarki 1/3 części tego, z mało czyniącym ubytkiem z rozkurzenia, przekonałby się z przeważenia mąki czy taką ilość tylko pobrał. Pokrzywdzony na miejscu upomniałby się, śmielszy narobiłby hałasu, a to by musiało albo poprawić młynarza, albo niekorzystny wyrzucić wpływ na konkurencyą do jego młyna; co zaś do znaczniejszych pokrzywdzeń, mianowicie dworów, tym łatwiejsze by było tych dochodzenie, bo ludzie wożący do młyna, i wagę mąki zaraz na miejscu sprawdzający, służyliby za świadków, od czego dziś wyłączeni bywają przez zarzut, iż przewożąc zboże i mękę, sami nadużyć dopuszczają się.

Robić co dla ludzkości jest każdego obywatela obowiązkiem, ten więc mały ambaras i koszt, za zaprowadzenie wagi, może zechce kto w tym celu poświęcić, a czy wątpić należy nam, aby nie znalazł się tak rzetelny młynarz, coby w usprawiedliwieniu swém sam tego nie przedsięwziął, a tym sposobem nie zechciał zawieść powszechnego mniemania, o którym i autor artykułu przezemnie na początku powołanego wspomina, że młynarze są klasą ludzi najniechętniej rzetelnością zalecanych się. Tu do nadużyć znaczniejszych i ten powód przytoczyć muszę, iż teraz przy tak korzystnym wychodzeniu na młynach, ich właściciele lub dzierżawcy najwięcej wyręczają się czeladzią, a ta mając zażyłość lub familiję w okolicy, jak od takich w braniu miarki jest łaskawą, tak obcych zbyt nielitościwie krzywdzi, biorąc nawet po garncy 8 od korea; przez zaprowadzenie zaś wagi i tego rodzaju nadużyciu rzetelny młynarz potrafiłby zapobiedz. Może tu kto zarzuci trudność obeznania włóściom z wagą, lecz to jest najłatwiejszém, bo u nas, ta klasa ludzi podzielić wagę na 8 części potrafi, a zresztą każdy zgół dwór posiadający, lub zaopatrzwszy się w wagę, może dozwolić u siebie przeważenia zboża, i zaopatrzenia się właści-

cielowi tegoż w kamień ósmą część stanowiący, aby wiedział że tyle mu mąki z młyna brakować powinno.

Jest to tylko myśl pod sąd obywatelski poddająca się; najszczęśliwszym będę, gdy ta potrafi wywołać obmyślenie skutecznego środka, ku z pobiczeniu tego rodzaju złemu, zbyt nam dokuczającemu, w dzisiejszych czasach nieurodaju i drogosci.

C. Ap....

Ziemianin z okolic Kowala.

Wpływ chemii na rolnictwo.

Kiedy przed kilkudziesiąt laty Wilhelm Thaer zakładał fundamenta do nowych dążeń gospodarskich, ten sam zapewne szął niedowierzania w ziolkach jego panował, jak w naszych już czasach, kiedy Liebig druzgotał wszystko co do jego rozumowań nieprzypadająco. Tak jeden jak i drugi stawiał szczeble do wydzwignienia starej empirycznej rutyny na stopień nauki. Jeżeli Artur Joung zbierał najskrupulatniej fakta w gospodarstwie, jeżeli Thaer je wyrozumował; to niezawodnie Liebig, przez swoje gruntowne badania, przez dochodzenie do źródła zjawisk roślinnych, wprowadził cały process gospodarski na drogę prawdziwego postępu. Jako gospodarstwo doświadczałne, stanęło tak wysoko we względnie rozumowań, jak tylko wznieść się mogło; wyjaśniło wiele nawet zawiłych kwestyj; jak wyczerpywanie pożywności z gruntu przez pewne rośliny stworzyło płodozmiany i jako szczyt na tej drodze osiągnięty stanęło drenowanie i zalewy. Przez drenowanie przyszliśmy do pozbycia się wszelkiej zbytecznej wilgoci, osiągnęliśmy lepsze i głębsze uprawy, bo to już jest prostem jego następstwem, a tém samem zaczęliśmy staranniejsze zwracać uwagę na wymagania roślin; przez zalewy poznaliśmy się lepiej z rodzajami łąk, z chodzeniem koło nich i z wymaganiami traw. Na drodze przeto doświadczenia przyszliśmy na najwyższy punkt wzniesienia się gospodarskiego. Mając bowiem pola zdrenowane i łąki zirrygowane, musimy mieć i chów inwentarza piękny i dochody odpowiednie. Na tej samej drodze przyszliśmy do masy nagromadzonych faktów, zupełnie nieraz sobie przeciwnych, a każdy ma za sobą powagę doświadczenia lub powagę imienia.

Mimo wszakże tego zapasu wiadomości i doświadczeń i wyrozumowań, sami musimy każdej rzeczy na nowo doświadczać; jeżeli nam się uda, mamy na to poparcie w jednym autorze; jeżeli nam się nie uda, wyjaśnia drugi; słowem, z tego zbioru agronomicznych wiadomości mamy zaledwie elementarne wyobrażenie o uprawie roślin lub hodowli bydła; brak widoczny podstawy trwałej.

Jeżeli gospodarstwo rolne ma zająć w przyszłości to świetne stanowisko, j kie mu się z prawa należy, to więcej potrzeba ludzi gruntownie z chemiją obeznanych, na tej bowiem drodze prawdziwy jego postęp być może. Chemija dochodząc do źródła zjawisk, od razu wyjaśnia gospodarzowi naukowo to, czego mu rozumowanie na doświadczeniu oparte wyjaśnić nie może; objawiając mu process żywienia się roślin, wskazuje mu cel uprawy gruntów i stosownego

jego wytchnieniem, a postęp rolniczy stanie się tak widocznym, iż ścigać go będziemy musieli, zapominając żeśmy mu sami pierwszy ruch nadali.

O tyle o ile wiadomości moje chemiczne dozwalały, korzystałem z nich w urzędzeniu jednego z większych majątków kraju naszego, i sam pojąć nie mogłem, jakim sposobem na gruntach lekkich, z warstwą spodnią przepuszczalną, wapienną, w okolicy gdzie z wiosny tak rzadko bywają deszcze, iż nieraz do Sgo Jana raz lub dwa się pojawia, do jedenastu ziarn plon pszenicy dochodził, i to nie w doświadczalnym polu, lecz w dziale rotacyjnym; jakim sposobem majątek, który nie był w możności przetrzymywania była swoją siłą, może w latach jak teraz gorszych, z dostatkiem, niemal powiem z zaskakującą obfitością, latem i zimą je hodować; jakim sposobem przyszedł na złe lata, jak zeszły i ten rok, do możliwości wyrobienia na gorzelnię a tym samym zbywającego sześciuset korcy zboża, kiedy go dawniej tyleż musiał dokupywać; słowem, jakim sposobem dochód czysty potrojonym został.

To wszystkim zawdzięczam chemii: ona mnie nauczyła chodzenia koło nawozów, ona wskazała cel uprawy gruntów, słowem, ona mnie była wskazówką, za pomocą której w latach siedmiu zaszedłem dalej niżeli pierwiastkowe wyrachowania moje sięgały.

Jeżeli dotąd niektórych pojedynczych objawów, jak zarazy na zboże lub kartofle usunąć nam się nie dało, to nie pochodzi z braku środków zniszczenia jej, jak raczej z niepoznania przyczyny, bo chemik powie, że załóżcie pytanie a my rozwiążemy. Że użycie wapna, kwasu siarkowego, kości i t. d. jako nawozu tak mało u nas jest używane, przypisać to należy nie dosyć rozpowszechnionej tej umiejętności. W niej przeto widzę cały postęp gospodarstwa, jeżeli to z zastarzałej rutyny już wyszło, jeżeli rolnik rzekł się spuszczać się na wolę Boga, bez własnego dokożenia się, jeżeli pragnie pracować nie tylko dla siebie, lecz tak, żeby się stał pożytecznym członkiem społeczeństwa pośród którego żyje. Chemia jeżeli szczerze i bez poprzecznych przesądów do niej się dołoży, tryumfując dalej prowadzić go będzie, bo do inszych ulepszeń potrzeba chęci i wytrwałości, szybkość ich idzie w stosunku do przymiotów właściwych każdemu gospodarzowi a raczej zależy od charakteru człowieka, silnej woli, umiejętności rozkazania i rządzenia podwładnymi, a to są właśnie przymioty których sobie dać nie można.

Postępy nauk przyrodzonych, wpływ ich ogromny na rolnictwo, wynosi nasze zatrudnienie z rzędu pospolitej pracy mechanicznej do rzędu nauk, objaśniających nam myśl Bożą zawartą w wielkiej księdze natury. Rolnik tworzy, a przynajmniej władza po części warunkami do życia roślin i zwierząt potrzebnymi; rolnik przerabia bo są niektóre gałęzie przemysłu dziwnie z nim harmonizujące; mając tedy podwójne posłannictwo, nie godzi mu się być obojętnym na umiejętności od jego powodzenia nie odłączne; więcej ubolewać powinien nad braćmi, którzy jak mówią, rozważnej praktyki dla rozmarzonych teorii opuścić nie chcą, jak uragać ich zatwardziałości, boć i Chrystus już powiedział: — oczy mają a nie widzą, uszy mają, a nie słyszą. — Wiśniowa, dnia 29 Grudnia 1855 roku.

Andrzej Probst.

b. u. In. Agronomicznego.

Ogrodnictwo praktyczne.

OPIS OGRODÓW WARZYWNEGO I OWOCOWEGO.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 94, 95, 97 98 r. z. a Nr. 1 i 3 z r. b.)

Salata. Zasiewa się tu na inspektach dwa gatunki sałaty, berlińska cukrowa, i inspektową cukrową.

Zasiewają się ziarna pod okna inspektowe w miesiącu Marcu i po należytem wyrosnięciu, przesadza się czyli flancuje pod inne okna inspektowe. Zasiewają ją tu co dwa tygodnie, aż do czasu gdy na gruncie zasadzona stanie się zdolną do użytku, a tym sposobem przez całą wiosnę i lato nie zbywa na tej roślinie.

Na zbiór nasienia do następnej siewby, przesadzają flance na grunt i po przekwitnięciu, gdy puch pokryje główki nasienne, takowe prawie pojedynczo się zbierają, gdyż nasienie tej rośliny prędko się wysypuje. Po oczyszczeniu ziarn, takowe zsypują do woreczków papierowych i na miejscu zupełnie suchym, aby się nie psuły, przechowują.

Przy przesadzaniu flanców uważają aby ziemi zbyt nie ścisnąć nad korzeniami, dla tego, bo korzenie jej potrzebują swobodnie się rozrastać.

Po przesadzeniu flanców, podlewa je się wodą, w początkach dwa razy dziennie, to jest rano i wieczorem, gdy tego jest tylko potrzeba konieczna, bo najczęściej raz jeden z rana, i tak jest najlepiej; częste polewanie sprawia, że korzenie gniją i roślina nie tak dobrze się rozrasta, i głowy nie dobrze się wiążą.

Ponieważ główki nasienne niejednocześnie dojrzewają, i zbieranie dojrziałych ma tu miejsce osobno, przeto w późniejszym czasie pozostałe główki po ich dojrzewaniu wyrwyją się wraz z łodygą, i przecierają się dla odłączenia nasienia, lecz ziarna takowe z zwykłym są słabsze, i mniej posiadają własności dobrych. Zachowują je więc oddzielnie i tylko biorą się do użytku inspektowego, gdy brak ziarn dobrych się okaże lub takowe są nadpsute.

Majeran. Zasiewa się tu na inspektach w miesiącu Mircu. Po dojściu roślin do należytego wzrostu, przesadza go się na grzedy w ogrodzie owocowym, w miejscu tam gdzie zasadzone są śliwy i wiśnie. Zasadzają flance w szachownicę na grzedy do tego przygotowanych, na odległość jeden od drugiego z obu stron cali 5, aby mógł się dobrze rozrastać.

W miesiącu Czerwcu, gdy flance dobrze rozkwitną, żrznąją się i takowe przeznaczają po należytem ich wysuszeniu na przyprawę kuchenną. W miesiącu Czerwcu zernięte krzaczki pozostawiają się na gruncie, a w Październiku, gdy powtórnie wyrosną łodyżki, i kwiat przekwitnie wyrwyją je z ziemi i wysuszywszy należyście, wycierają wiechy nasienne, dla otrzymania ziarn nasiennych, które przy pomocy sita odłączają się od pozostałości. Następnie przewiewają kopańką, a potem w rękach je przedmuchiują, gdyż ziarna są niezbyt bujne. Pozostałości z tego się nie niszcza, lecz obracają na użytek domowy. Zbywająca ilość od potrzeb miejscowych, tak we flancach, jakoteż w suchym kwiecie z łodyżkami spienięża się i dość korzystnie. Używany bywa tu do przypraw kuchennych, kiełbas, kiszek i innych domowych potrzeb.

Kalafior. Zasiewa się tu na inspektach dwa gatunki: angielskie wiosenne i cypryjskie jesienne.

Oba gatunki po zasianiu ziarn ich na inspekie, gdy dojdą do należytego wzrostu, przesadzają się na grzedy, w szachownicę, które poprzednio pod nie są przygotowane należyście. Zasiewają się ziarna w miesiącu Lutym.

Flance sadzą się na grzędach w 3 linije, jeden od drugiego na odległość cali 20 a czasami i łokciem aby zupełnie swobodnie rość mogły. Flance takowe gdy się wybierają z inspektów, przy korzeniach pozostawia się nieco ziemi, gdyż dla pewnego przyjęcia się flanców jest to koniecznie potrzebnem.

Dołki w których zasadzają te flance na grzędach, w pierw wysypują się ziemią inspektową, o której wyżej była wzmianka lub gnojem inspektowym należyście wytrawionym. Zasadzają w te dołki flance aż do samej szyjki, a liście spodnie podrzynają im do połowy. Same łodyżki osypują ziemią, do około łodyżki robiąc dołek aby gdy będą polewane, woda łatwo się mogła dostawać do korzeni i udzielała wilgoci potrzebnej. W początkach po ich zalancowaniu polewają się częściej, a w późniejszym czasie mniej, stosownie do czasu pogody.

Gdy wzrost ich jest dość znacznym, okopują się łodyżki zwolna motyką i polewają się obficie, a w dołki zrobione na około łodyżki kładzie się gnoj dobrze przetrawiony, aby robactwo nie zaległo się czasami. Jednak polewanie to nie jest częstym ale obfitym na jeden raz, niż w samych początkach. Dla zabezpieczenia od nasiadania owadu na wierzchołki zawiezi owocowych, polewają je z wierzchu

przy pomocy konwi wodą, jednak to jest powtarzaniem tylko wtedy gdy się owady zaczynają pokazywać, bo częste polewanie nie sprzyja rośnięciu owocu i takowy ciemnieje. Jak kwiaty urosną dość duże, obowiązują je liśćmi przy pomocy łyka, aby sprawić kwiat biały i kruchy. Jesienne kalaflory nieco później się flancują, a chodzenie około ich pielęgnowania jest także same jak i przy wiosennych.

Dla otrzymania nasienia, ponieważ z ciężkością dochodzą ziarna w strąkach, flancują się w odpowiedniej ilości na inspektach i tam przy pielęgnowaniu należytem i odpowiedniem zostają. Gdy strąki nabiorą koloru żółtego i nieznacznie podeschną, zrzucają się łydkami nasienne i zawieszają na wolnem powietrzu, aby zupełnie ziarna dojrzwały i wyschły. Następnie po wytarciu strąków i czyszczeniu nasion takowe przechowują w odpowiedniem miejscu, aby nie uległy zepsuciu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Z B O Ż E.

Grojec, 10 Stycznia. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy korzec rsr. 9 kop. 30 (rsr. 15 kop. 50 czetw.) Żyta korzec rsr. 7 kop. 20 (rub. sr. 12 kop — czetw.) Jęczmień, rub. sr. 5 kop. 10 (r. sr. 8 k. 50 czetw.) Owsa r. sr. 3 k. 15 (rub. sr. 5 k. 25 czetw.) Kartofli rsr. 2 kop. 10 korzec (rub. sr. 3 k. 50 czetw.) Grochu korzec rub. sr. 6 kop. 40 (rub. sr. 10 kop. 65 czetw.) Rzepak korzec rsr. 7 kop. 50 (czetw. rsr. 12 kop. 50.) Gryka rub. sr. — kop. — korzec (rub. sr. — kop. — czetw.) Siana pud 27 kop. Słomy kopa rub. sr. 2 kop. 50. Okowity garniec rub. sr. 1 kop. 50. Szumówki garniec kop. 96. z konsumcyą. — Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 100. — Znajduje się na składach 100.

— W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetw. 833, pszenicy czetw. 2664, jęczmienia czetw. 1333, owsa czetw. 2117, grochu czetw. 112, gryki czetw. 79, kaszy jęczmiennę czetw. 150, maki żytniej razowej czetw. —, maki pszennej pyłowej czetw. —, kartofli czetw. 292, siana pudów 23387, słomy pudów 9510.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 4 Stycznia do dnia 11 Stycznia 1856 r.

OD RS.	KOP.	DO RS. K.	OD RS.	KOP.	DO RS. K.
Żyta czetw.	12	48	Słomy pud . .	—	— 21
Pszenicy ditto	15	59½	Siana fura 1 k.	3	— 4 95
Grochu polnego	11	93	» » 2 k.	5	— 7 80
» cukrowego	14	1	Siana pud . .	—	— 32
» fasoli . .	13	92½	Drzewa sos. sąż.	—	— 7 44
Gryki	8	48	Wół dobry . .	43	— 66 —
Jęczmienia . .	9	40½	» średni . .	31	— 41 —
Owsa	5	77½	» lichy . . .	21	— 29 —
Maki pszen. prze.	2	70	Ciele	—	— 4 56
ordyn. czetw.	2	33½	Baran	—	— — —
żytniej pyłowej	1	85	Wieprz dobry	19	— 21 —
żytniej razowej	—	—	» średni . .	17	— 18 —
gryczanej pud.	2	10	» lichy . . .	12	— 16 —
Kaszy jaglanej	19	68	Masła pud . .	—	— 8 70
» grycz. zw.	15	99	Słoniny . . .	—	— 5 80
» drobnej	24	26	Kartofli czetw.	—	— 4 17
» jęcz. perło.	28	21½	Okowity wia.	—	— 5 7½
» » ordya.	12	30	Szumówki »	—	— 3 4½
Słomy fura zw.	2	55			
		3 75			

Sprowadzono w dniu 11 Stycznia r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 538; z różnych miejsc Królestwa 225, ogółem wołów sztuk 763; wieprzy 1066; cieląt 584; baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 576; wieprzy 766.

Ogłoszenie.

Dobra GOŁYSZYN o 1½ mili od miasta Miechowa, od komory Michałowice mil 2; od Wolbroma mila jedna, od Imbramowic tyleż odległe, mające rozległości ogólnej włók 31 pret 68, z której pod gruntami 6rniemi dworskimi morgów 340 (dziesiątyn 170), pod lasami morgów 374 (187 dzies.) w glebie pszennej. są z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość lub na gruncie przez Miechów, lub w Kielcach, u Rady Dyrekcyi Szczęgółowej Bierzyńskiego. — Cena jednej włóki rsr. 900 — bez inwentarzy.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 31 grudnia (12 Stycznia) 1855/6 r.		ŻADAJĄ	DATA
		r. sr. kop.	r. sr. kop.
1. WEXLE.			
Berlin 100 talarów	2 M.	99 60	— —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	99 45	— —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	151 80	— —
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6 70	— —
Lipsk 100 talarów	2 M.	— —	— —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— —	— —
Petersburg ditto	1 M.	— —	— —
Paryż 300 franków	2 M.	80 40	80 10
Wiedeń 150 złr.	2 M.	92 25	— —
Wrocław 100 talarów	2 M.	— —	— —
2. MONETY.			
Pół-Imperyaly Rosyjskie		5 45	— —
Holenderskie dukaty nowe		— —	— —
» » » stare ważne		— —	— —
Frydrychsдоры Pruskie		— —	— —
Rosyjskie Assygnaty		— —	— —
Austryackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —
3. PAPIERY.			
Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr.		78 62	— —
oprócz kuponu 4%		— —	— —
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		— —	— —
» » » III » za 15 r. sr.		15 17	— —
Obligacye udziałowe na 300 złp.		— —	— —
Obligacye cząstkowe » 500 »		— —	— —
Certyfikaty Banku lit. A. » 300 »		— —	— —
» » » B. » 200 » 5		— —	— —
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		— —	— —
Nowa Rosyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		92 25	— —

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 3¼

Od nowej Rosyjskiej pożyczki rsr. 1 kop. 25

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ

Dnia 9 Stycznia 1856 roku.		ŻADAJĄ	PŁACĄ
PAPIERY			
Rosyjska 5ta pożyczka, nowa 5%		—	84½
Rosyjsko-angielska pożyczka 5%		95½	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%		—	72½
» Listy Zastawne nowe		90½	90¼
» Obligacye 500-złotowe		—	79¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.		—	85
» » » B. 200 »		—	19

W drukarni Gazety Warszawskiej. — Wolno drukować. — W Warszawie d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1855/6 r. — Starszy Cenzor, Sekretarz P. Lekkijski T. Hertzo.